

Felieton - Prosto z buszu

Janusz Rygielski

Pamiętam jak pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia polskie media doniosły, że podczas Festiwalu Filmowego w Berlinie (wówczas zwanym Zachodnim), w trakcie wyświetlania amerykańskiego filmu Łowca Jelenia, wyszła z sali delegacja Wietnamu Północnego. W ślad za nią opuściły projekcję delegacje wszystkich postępowych krajów, ze Związkiem Radzieckim na czele. Powodem wyjścia na świeże powietrze było krytyczne przedstawienie bohaterskich partyzantów walczących z rządem Wietnamu Południowego.

Świat nie zmienił się wiele od tamtego czasu. Oto podczas ostatniej sesji plenarnej Organizacji Narodów Zjednoczonych prezydent Iranu, przedstawiając swą ocenę sytuacji na świecie, a zwłaszcza polityki Stanów Zjednoczonych wobec krajów Bliskiego Wschodu, zakwestionował oficjalną wersję przyczyny rozpadnięcia się wież World Trade Center w 2001 r. twierdząc, że zdarzenie to było pretekstem do podjęcia wojen na Bliskim Wschodzie. Przy tej okazji wymienił trzy wersje możliwych, jego zdaniem, powodów tego upadku. Kiedy doszedł do wersji drugiej, według której rząd Stanów Zjednoczonych spowodował pokazową kontrolowaną rozbiórkę, delegacja USA opuściła salę, a w ślad za nią kraje postępowego obozu: Australia, Kanada, Nowa Zelandia, Unia Europejska z Polską i Kostaryka. Delegacja Izraela przezornie nie przybyła na posiedzenie.

Trudno przypuszczać, że w obu przypadkach przedstawiciele każdego z krajów obozu postępu dokładnie sobie przemyśleli te decyzje i postąpili zgodnie ze swoim sumieniem lub dyrektywami swojego ministra spraw zagranicznych. KGB z pewnością znało treść filmu zanim pojawił się on w Berlinie, natomiast CIA, jako firma pracująca wydajniej, musiała podrzucić prezydentowi Obamie cały tekst podpadniętego referatu przynajmniej tydzień przed jego oficjalną prezentacją. W obu przypadkach szefowie delegacji przodujących państw otrzymali cynk od miejscowego rezydenta przodującego mocarstwa, że mogą być pewne kłopoty; w pierwszym przypadku z filmem, w drugim z Ahmadinejadem, i subtelną sugestią, że jeśli wskazana delegacja wstanie i zacznie przemieszczać się w stronę wyjścia, to natychmiast należy udać się za nią. Co też zostało wykonane. Nie jest też wykluczone, że takie zasady wzajemnej współpracy i pomocy ustala się generalnie w obrębie obozów postępu.

X X X

Mała osobista dygresja: w połowie lat siedemdziesiątych zostałem wybrany społecznym przewodniczącym Komisji Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTTK (Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego) i jakiś czas potem znalazłem się w składzie delegacji, która udała się do Rumunii na konferencję bratnich organizacji turystycznych, poświęconą ochronie środowiska i turystyce.

Przewodniczącym delegacji był wiceprezes ZG PTTK Jerzy Przeździecki, dyrektor w MSZ-cie, a w jej skład ponadto wchodził: wiceprzewodniczący Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK Andrzej Matuszczyk, kierownik Biura Zarządu Głównego PTTK Piotr Berłowski oraz niżej podpisany. Po dwóch dniach pobytu w Bukareszcie dyrektor MSZ został wezwany do Warszawy, a ja, jako następny po nim rangą (działacz społeczny stał w hierarchii PTTK wyżej niż płatny pracownik) zostałem szefem delegacji. Przed wyjazdem wiceprezes zdążył mi szepnąć: „Zajmujemy stanowisko takie, jak delegacja radziecka”. Czyli, nieważne, co i jak, byle tak jak starszy brat zarządzi. Muszę jednak dodać, że gospodarze konferencji zadbali, aby spraw merytorycznych

było jak najmniej, ale za to starali się pokazać gościom jak najwięcej atrakcji swego kraju oraz zapewnić godziwy wikt i opierunek. Zabierano nas na posiłki do restauracji, w których tłumacz mieszkający w Rumunii nigdy nie był, a o podawanym do posiłków winie rodzimej produkcji nigdy nawet nie słyszał.

Kiedy jednak przyszło do obrad, to, nie pytając się radzieckich towarzyszy o opinię, zgłosiłem propozycję, jaką przywozła delegacja polska. Chodziło o to, aby legitymacja członka organizacji turystów jednego z krajów postępowego obozu upoważniała do zniżek w schroniskach całego obozu. Po moim wystąpieniu, szef delegacji radzieckiej zrobił zakłopotaną minę, która mogła się wiązać z faktem, że turystów innostranców na ogół w góry nie wpuszczali. Następnie przewodniczący obrad zagadał na wesoło, zmienił temat i szybko zaprosił na kolację. Oczekiwałem bury w Warszawie, ale nic takiego nie miało miejsca. Wkrótce zostałem wybrany na następną czteroletnią kadencję.

X X X

Telewizja ABC podała za Reuters'em w miarę obiektywną informację o zdarzeniu w gmachu Narodów Zjednoczonych dając jej tytuł „Furia amerykańska, spowodowana tyradą Ahmadinejada dotyczącą 9/11”¹). Nie zajęła w tej sprawie stanowiska. Wielonakładowe gazety na ogół postąpiły inaczej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, wyładowując tę furię na Ahmadinejadzie. Pełny tekst jego wystąpienia znajduje się na witrynie Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także na stronie o oryginalnej nazwie Dandelion Salad²), czyli z mniszka lekarskiego. Głębszą analizę przemówienia i komentarze głównego nurtu prasy amerykańskiej przedstawił Steve Watson na łamach Prison Planet,, w artykule Establishment reaguje na kontrowersję Ahmadinejada 9/11 jak dziecko złapane z ręką w słoiku z konfiturami³). Autor nawiązuje do demonstracyjnego wyjścia delegatów państw Unii Europejskiej i przypomina, że w 2008 r., a więc zaledwie dwa lata temu, nie kto inny tylko Parlament Europejski debatował nad wydarzeniami 9/11 i dowodami, jakie przeczyły oficjalnym wyjaśnieniom oraz powodami, dla których powinno być przeprowadzone niezależne dochodzenie. I nikt się nie obraził.

Kiedy poseł Gulietto Chiesa i były niemiecki minister obrony Andreas von Bulow przewodniczyli obradom poświęconym niespójności oficjalnych argumentów prezentowanych z okazji 9/11, nikt nie wyszedł z sali.

Nie było też żadnej sensacji, kiedy znany polityk japoński Yukihisa Fujita prowadził dyskusje i wypowiadał się w sprawach 9/11, zachęcając parlamentarzystów różnych krajów do zwrócenia się do ONZ-tu o przeprowadzenie dochodzenia.

Nie było też wielkiego poruszenia w amerykańskich sferach rządowych i mediach głównego nurtu, gdy były prezydent Włoch Francesco Cossiga oświadczył, że jego zdaniem powalenie wież było operacją służb, nadzorowaną przez amerykański aparat wywiadu. Powiedział on także, że rząd USA aktywnie utrudniał przeprowadzenie dochodzenia.

Natomiast po oświadczeniu prezydenta Iranu, unijna komisarz d/s zagranicznych Carolyn Ashton oświadczyła: (twierdzenie) „...że Stany Zjednoczone były w jakikolwiek sposób odpowiedzialne za ataki terrorystyczne 9/11 czy też, że większość Amerykanów ma co do tego wątpliwości, jest skandaliczne i nie do zaakceptowania.” Pani komisarz najwyraźniej nie zna stosunkowo niedawnych działań swej własnej organizacji i to w dziedzinie, za którą odpowiada. Steve Watson podaje:

- Według sondażu CNN, 89% ankietowanych Amerykanów uważa, że rząd amerykański

tuszuje sprawę,

- Według sondażu New Zogby, 51% ankietowanych domaga się nowego śledztwa.
- Ponadto, zgodnie z Zigby Poll, 70 milionów Amerykanów opowiada się za nowym śledztwem, a połowa mieszkańców Nowego Yorku jest przekonana, że rząd miał swój udział w powaleniu wież.

Wygląda na to, że pani komisarz, odpowiadająca za politykę zagraniczną 27. krajów, nie bardzo wie, o czym publicznie mówi.

A jakie to rewelacje ogłosił prezydent Iranu? Po prostu powtórzył to, o czym publicznie mówią sami Amerykanie.

Gdyby nie atak na wieże, pisze autor, z całą pewnością nie byłoby wojny w Afganistanie, a międzynarodowe poparcie wojny w Iraku byłoby znikome. Więc jeśli chcemy dociec, dlaczego przegrywamy te agresywne wojny, to niezależne dochodzenie powinno ustalić jak te ataki przeprowadzono i kto ich naprawdę dokonał. To jest minimum, jakiego powinniśmy oczekiwać. Zamiast tego próbuje się wprowadzić normę, zgodnie z którą, domaganie się wiarygodnego wyjaśnienia wydarzeń jest „obraźliwe”, „dziwaczne” lub „pełne nienawiści”⁴⁾.

Watson stwierdza, że gdyby nawet zaakceptować, iż oficjalne wyjaśnienie zniszczenia wież jest prawdziwe, to nie należało kojarzyć tego wydarzenia z atakiem na Afganistan. Według oficjalnych oświadczeń władz, porywacze byli szkoleni w amerykańskich bazach lotniczych, a cały spisek w celu ataku na wieże zrodził się w Europie. Mało tego, Taliban zgodził się na współpracę z rządem USA i na ekstradycję Ben Ladena przed napadem na wieże, a także natychmiast po ataku.

X X X

Obecnie istnieje już ogromna literatura poświęcona kontrowersjom dotyczącym wydarzeń, które miały miejsce 11 września 2001 r. w Nowym Yorku. Wydano na ten temat książki, co kilka tygodni publikowane są wyniki nowych ustaleń lub oświadczenia osób, które uczestniczyły w akcji ratunkowej lub w opracowaniu oficjalnego raportu. Podawane są nieznane wcześniej fakty dowodzące, że rządowa wersja nie jest wiele warta.

Do głównych argumentów przemawiających za powyższą opinią można zaliczyć:

- Fakt, że rozpadły się w identyczny sposób nie dwie wieże, ale trzy. Trzecia, o kodzie W7, licząca 47 pięter, a więc nie ułomek, znajdowała się dostatecznie daleko od dwóch głównych, aby nie mogły one wpłynąć na jej upadek. Nie uderzył w nią żaden samolot. Wieżę W7 pominięto w oficjalnym raporcie.
- W ubiegłym roku, duńscy naukowcy odkryli w popiele po wieżach elementy nanotechnologii, która powoduje bardzo wysokie temperatury, zdolne osłabić supersilną konstrukcję wież. Technologia ta jest w wyłącznym posiadaniu doskonale chronionych wojskowych ośrodków badawczych.
- Samolot, który podobno uderzył w Pentagon, spowodował dziurę o wiele za małą, na tego rodzaju incydent.

Tym, którzy dotychczas nie zetknęli się z takim postawieniem sprawy, polecam artykuł „Kontrowersja 9/11 dla początkujących.”⁵⁾ Jego lektura może zachęcić do dalszych fascynujących studiów.

Janusz Rygielski, dr inżynier, geodeta, podróżnik, pisarz, publicysta społeczny, na stałe zamieszkuje w Australii

1. <http://www.abc.net.au/news/stories/2010/09/24/3020626.htm?section=world>
2. <http://dandelionsalad.wordpress.com/2010/09/23/mahmoud-ahmadinejads-speech-at-the-united-nations-transcript-sept-23-2010-2/>
3. <http://www.prisonplanet.com/establishment-reacts-to-ahmadinejad-911-controversy-like-kid-caught-with-hand-in-cookie-jar.html>
4. Przymiotniki użyte przez Carolyn Ashton i Nicka Clegga w ich ripostach na wystąpienie Ahmadinejada
5. <http://whatreallyhappened.com/WRHARTICLES/911-beginners.php?q=911-beginners.php>